

## Dzień dobry, proponuję na dzisiaj następujące zadania dla dzieci:

1. „Czy jestem przyjacielem przyrody?” – rozmowa na ten temat z dzieckiem i wspólna odpowiedź na pytanie na podstawie przeczytanego przez rodziców opowiadania Janiny Krzemienieckiej i Barbary Lewandowskiej „Wielka przygoda małej Zosi”.  
„Wielka przygoda małej Zosi”  
Biedronka – kropeczka mieszkała na łące pod listkiem koniczyny. Dobrze jej tu było. Przyszła na łąkę Zosia. Posadziła małą biedroneczkę na ręce i powiedziała:  
-Masz czerwoną sukienkę to i domek musisz mieć czerwony. I zamknęła biedronkę w pudełku od zapalek. Były tu cztery gładkie ściany, ale nie było koniczyny ani grzejącego słońca ani błękitnego nieba.  
A kiedy wieczorem Zosia zasnęła, poczuła nagle że robi się coraz to mniejsza i mniejsza... Wreszcie była taka malutka, że mogłaby się w mamusim napastrku jak w wannie. Wtedy przyszła do niej Kropeczka. Szumiały jak las. Z gęstwiny wyszedł ogromny chrząszcz.  
-Kto mi spać przeszkadza? – mruczał rozgniewany.  
Zosia przestraszyła się jego groźnych rogów. Zaczęła uciekać co sił w małych nóżkach. O Malo nie wpadła w gęstą sieć pająka. W tej sieci siedziała zaplątana pszczoła.  
-Uwolnię Cię nie płacz .. – obiecała Zosia. Małymi paluszkami rozrywała nitki. Prędko prędko, bo pająk może wrócić lada chwila. Oho! Już nadchodzi. Ja Wam dam ja Wam dam! Może sobie krzycheć nic już nie zrobi ani pszczole ani Zosi. Pszczoła poleciała z Zosią do ula.  
Strażniczka zaprowadziła je do królowej. Odpowiedziała Zosia o całej przygodzie.  
-Bzum, bum, bum –Zabręcała Królowa. Jesteś bardzo dzielna Zosiu. A w nagrodę weź dwa dzbanki miodu. Wysła Zosia z ula. Dźwiga dzbanki. Miodek pachnie smaczkowo. Spróbowała raz i drugi. Nie zdążyła po raz trzeci oblizać paluszków, bo z wielkim szumem i bzykaniem przyleciały osy – łakomczuchy. W mig wylizały dzbanki i dalejże gonić Zosię. A żądła miały ostre jak szpileczki. Kto wie co by się z Zosią zdarzyło gdyby nie Kropeczka przybiegła na pomoc.  
-Siadaj mi na grzbiecie –zawołała. Rozwinęła skrzydełka i fruwała wysoko.  
-Już mnie nie złapiecie, obrzydliwe osy – cieszyła się Zosia. – Zaraz Wam pokażę: „Zyg zyg marcheweczka”... Podniosła rączki i poleciała w dół! Chlup! Wpadła w środek ogromnego stawu. Karp, który był w środku bardzo się zdziwił. „Jeszcze takiej ryby nigdy nie widziałem. Może zjeść ją na śniadanie.” Nie zjesz karpia Zosi, bo po wędce już ucieka na powierzchnię wody. Usiadła na listku jak na wyspie. I martwi się „Kto mi pomoże doплыnąć do brzegu?”  
Ja powiedział nartnik. Przecież umiem sunąć po wodzie. Siadła Zosia nartnikowi na grzbiecie. Za chwile była na brzegu. Spotkała tu pracowite mrówki.  
-Co robicie?- spytała. Ale mrówki nie miały czasu na rozmowę. Naprawiały mrowisko, które nocą popsuł deszcz. Pomagała im Zosia w pracy. A potem pokazały jej mrówki całe mrowisko. Taki był tam ruch i gwar, jak na ulicach prawdziwego miasta. Najbardziej podobał się Zosi żłobek. Tu wylęgały się z jajeczek małe mrówki. Opiekowała się nimi Zosia dopóki nie podrosły. A kiedy już umiały chodzić poszła z nimi na spacer. Wesoło bawiły się na łące. Można porozmawiać na temat tego opowiadania wspólnie z dzieckiem.
2. Proponuję pokazać dziecku następujące obrazki: biedronka, chrząszcz, pszczoła, pająk, osa, mrówka, a następnie podzielić je na sylaby klaskając i ustalić jaką głoską zaczyna się dany wyraz, oraz można policzyć wspólnie ile razem jest tych obrazków.

3. Można nauczyć się piosenki i zaśpiewać ją wspólnie „Wielkie sprzątanie” sł. I muz. Joanna Bernat.
4. Proponuję wykonać obrazek „Wiosenny krajobraz”. Można użyć farbek, przesyłam propozycję prac.

**Dziękuję i życzę udanej zabawy!**



